

Z serca Mazowszanin



Autor: fot. Marcin Skrzecz

Patriotyzm to dla mnie znajomość siebie, dbałość o swoje miejsce na Ziemi, ale i poszanowanie gości — wyznaje Mamadou Diouf, muzyk i społecznik.

Mieszkaś w sercu Mazowsza – w Warszawie już od 40 lat. Jak to się stało, że nasz kraj stał się Twoim krajem?

Mamadou Diouf: Do Polski przyjechałem w 1983 r. Najpierw mieszkałem w Łodzi, tam znajdowała się jedyna szkoła języka polskiego dla cudzoziemców, i tam nauczyłem się języka polskiego w rok. Po roku pojechałem do Warszawy na studia weterynaryjne na Akademii Rolniczej, bo wtedy ta szkoła nie nazywała się jeszcze SGGW. Potem chciałem powrócić do miejsca mego urodzenia – do Senegalu, ale nie było tam pracy w zawodzie, jaki właśnie zdobyłem. W Polsce, na tej samej uczelni rozpocząłem więc studia doktorskie w Katedrze Higieny Żywności. Zaraz po studiach, kiedy już postanowiłem zostać w Polsce, chciałem przede wszystkim poznać historię tego miejsca. Dużo inwestowałem, aby zgłębić nie tylko język, ale kulturę i historię Polski. I to jest odpowiedź na Twoje pytanie.

Możemy więc zaryzykować stwierdzenie, że jesteś z serca Mazowszaninem?

Pokochałem Polskę, Mazowsze. Jestem Mazowszaninem. Tak jest! Już na czwartym roku studiów odbywałem praktykę weterynaryjną w Bulkowie pod Płockiem. Przez miesiąc mieszkałem na wsi

i wtedy też pierwszy raz zetknąłem się z taką prawdziwą, rdzenną i żywą mazowiecką kulturą.

Od wielu lat aktywnie propagujesz wielokulturowość. Jak o niej mówić, by nie popaść w schematyzm przy podejmowaniu tematu współistnienia kultur?

Odpowiem najprościej: żeby móc ocenić odmienną kulturę, warto wiedzieć, z czego składa się własna – co jest jej wyjątkową, oryginalną, a często niepodrabialną siłą i wartością. Nie nosimy wtedy w sobie lęków i kompleksów przed jakąś nieznaną odmienną kulturą. A nosimy głowy otwarte i z dumą.

Spotykamy się w przeddzień polskiego Święta Niepodległości. Czym jest dla Ciebie patriotyzm?

Patriotyzm to dla mnie znajomość siebie, dbałość o swoje miejsce na Ziemi, ale i poszanowanie gości. Ale żeby poznawać siebie, trzeba czasu i wysiłku, bo hasła nie wystarczą.

Często podkreślasz, że jesteś zafascynowany polską historią, kulturą ludową. Co jest ich wyróżnikami i to na skalę światową?

Polska ma wielowiekową i ciekawą historię. Ucząc się jej, trafiłem kiedyś np. na postać Pawła Włodkowica – średniowiecznego rektora Akademii Krakowskiej, ojca tolerancji i zrozumienia dla drugiego człowieka. On chyba jako pierwszy na świecie powiedział, że nie można nawracać siłą. Sięgnąłem aż tak daleko, bo uważam, że Polacy powinni bardziej interesować się własną historią, być z niej dumni. Działam w organizacjach pozarządowych i gdy spotykam się z młodymi Polakami, to oni często mówią tak, jakby nasza polska historia zaczynała się od II wojny światowej. Nie zauważają jej IX wieków! Również polska kultura ludowa jest bogata, fascynująca, przez wielu jednak wciąż po prostu nieodkryta. Moim zdaniem, niestety, muzyka ludowa, a co za tym idzie i tradycja, nie zajmują należnego im miejsca w mediach. Niedobrze się też dzieje, gdy niemal wszystkie elementy dawnych tradycji traktowane są dziś często, np. przez media, jako zamknięta karta z przeszłości. Miasto żyje dzięki temu, że istnieje wieś. Zawsze tak było – i to w rozlicznych dziedzinach. Nie chodzi więc tylko o płody rolne czy smakowite, nieskażone masową produkcją kulinaria.

Od kilku lat pracujesz w Narodowym Instytucie Kultury i Dziedzictwa Wsi, który wspiera tradycyjną kulturę ludową. Na czym polega Twoja codzienna aktywność w tej placówce?

To jest jedno z najciekawszych miejsc, do których mógłbym trafić. Pracuję w Dziale Programowym. Dokumentujemy i promujemy kulturę polskiej wsi i pokazujemy piękno regionów. Polska wieś, w tym ta mazowiecka, to przecież ogromna różnorodność. Wszystkie regiony i subregiony są niezwykle zróżnicowane. Organizujemy też wydarzenia związane z

szeroko pojętym dziedzictwem wsi – od zapustów, przez Dzień Kobiet i Święto Chleba, po Święto Niepodległości i Jarmark Bożonarodzeniowy. Wydajemy też kwartalnik popularnonaukowy „Kultura Wsi”, czasopismo poświęcone etnografii polskiej wsi. W każdej jego edycji miejsce specjalne poświęcamy na przedstawienie sylwetek twórców ludowych. Sam bardzo często przeprowadzam dla tego pisma wywiady z reprezentantami i animatorami tej kultury. To przede wszystkim ludzie pełni pasji i zaangażowania. Indywidualności, które zawsze mają uśmiech na powitanie, wiedzę i swoją oryginalną historię do opowiedzenia. Nasz dział jest również koordynatorem dwóch programów stypendialnych przeznaczonych dla twórców ludowych.

Jaki jest Twoim zdaniem obraz polskiej wsi? Czy nie nazbyt krzywdzący, stereotypowy? Dla wielu polska wieś to przecież po pierwsze już dawno wymarła, a po drugie to np. jakże żywotne disco polo.

Te wszystkie stereotypy biorą się chyba z myślenia małomiasteczkowego. Polska wieś jest żywa i kreatywna. I nie tylko od święta! Stamtąd wywodzi się bardzo wartościowa kultura. Jest tylko źle pokazywana i promowana, albo w ogóle wręcz nie istnieje w mediach. Jak to jest możliwe, że polskie media nie interesują się polską tożsamością? Wymienię tylko dwa wydarzenia: Nagroda im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej” – najważniejsze wyróżnienie w dziedzinie kultury ludowej w Polsce i najdłużej przyznawane z rokroczną wielką galą na Zamku Królewskim w Warszawie i Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą – kolejne cykliczne święto z wieloletnią tradycją, którego zadaniem jest promowanie kultury ludowej i folkloru. I tego nie widać w polskiej telewizji. Uważam, że osoby, które prezentują się na tych wydarzeniach, otrzymują nagrody, powinny być gwiazdami telewizji, a przynajmniej zainteresować swoimi talentami dziennikarzy. A jeśli chodzi o disco polo, to przecież fakt, że jakieś zjawisko jest obecne, nawet masowo, właśnie na wsi, nie znaczy wcale, że się z tamtej kultury i tradycji się wywodzi. No i nie wystarczy przymiotnik „polo”, żeby coś było prawdziwie polskie.

Czy na Mazowszu dostrzegasz zainteresowanie sztuką ludową we wszystkich jej aspektach?

Ludzie – trudno od nich nie zacząć każdej opowieści o tradycji – to oni są zawsze jej największym bogactwem. Mazowsze jest również bogate w miejsca doświadczania tradycji – w Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu czy Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu można ją poczuć wszystkim zmysłami. Szczególną okazją do tego rodzaju doznań, poza wynikającą z codziennej aktywności tych placówek, są przeróżne festiwale, kiermasze, wystawy, w których często uczestniczą twórcy ludowi. Placówki te na pewno poszerzają kontekst kulturowy, historyczny i etnograficzny. Przynoszą więc nam wszystkim potrzebną wciąż wiedzę. Wędrówkę po świecie kultury muzycznej polskiej wsi można również z powodzeniem zacząć od Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu. To wyjątkowe i jedyne tego typu muzeum w Polsce, gdzie tematyka polskiego instrumentarium ludowego ukazana jest w niezwykle i oryginalny sposób. W 2022 r. dla czasopisma „Kultura Wsi” przeprowadziłem wywiad z dyrektorką tej placówki – Anetą Izabelą Oborny. Rozmawialiśmy wtedy m.in. o najcenniejszych i unikatowych eksponatach prezentowanych w tym miejscu, które swoją proveniencją sięgają jeszcze XVII w.

Myślę, że warto w tym miejscu przypomnieć podsumowujące ten wywiad słowa pani dyrektor, o tym, że instrument zawsze należy i do świata materialnego, i do duchowego. A dźwięki powodują, że przekraczamy pewną granicę rzeczywistości, ziemskość, gdzie nasza dusza szybuje w jakąś przestrzeń, która istnieje, a której nie widzimy.

Moje pierwsze skojarzenie z Tobą to spotkania z zespołem Voo Voo. Czy muzyka jest wciąż dla Ciebie „językiem wszechświata”?

W zasadzie wszystko, co człowiek tworzy, by poprzez tę aktywność dotrzeć do drugiego człowieka, jest łączące i fascynujące – od muzyki poprzez rękodzieło do poezji. Człowiek to jest kultura. Człowiek nosi w sobie potrzebę spotkania, również w kulturze. To kultura nas tworzy. Miałem wielkie szczęście, że zaraz po studiach trafiłem na otwartych, twórczych i pozytywnych ludzi – Włódka Kiniorskiego i Voo Voo. Oczywiście, każdy powinien walczyć o własne kompetencje niezależnie od dziedziny. Ale to kogo spotykamy na tej drodze, jest przecież równie ważne. I na pewno zaowocuje w przyszłości.

Przypomnijmy Twoje inicjatywy podejmowane na polu dialogu międzykulturowego, czyli działającą prawie dwie dekady Fundację „Afryka Inaczej”, która przybliży warszawiakom kontynent afrykański, ale co równie ważne – przybliży Warszawę przybyszom z Afryki.

W 2006 r., razem z przyjacielem Pawłem Średzińskim założyłem stronę Afryka.org – jedyny serwis w języku polskim poświęcony sprawom afrykańskim, a dwa lata później Fundację „Afryka Inaczej”. Można powiedzieć, że i na tym polu konsekwentnie walczymy ze stereotypami, a naszym orężem w tej walce jest znów... dostarczenie wiedzy. Mamy więc na koncie kilka publikacji, np. „Afryka w Warszawie”, którą redagowałem wraz z Pawłem. Jest to pierwsza w Polsce książka, która zajmuje się obecnością Afrykanów w Warszawie od czasów Jana III Sobieskiego po współczesne. Władysław Jabłonowski – pierwszy polski generał częściowo afrykańskiego pochodzenia z czasów napoleońskich, August Agbala Browne „Ali” – czarnoskóry uczestnik Powstania Warszawskiego, Mokpokpo Dravi – togijski doktor socjologii i zarazem odtwórca roli „Jumbo” w filmie „Cafe Pod Minogą” w reżyserii Bronisława Broka z 1959 r. To tylko niektóre z nazwisk obecnych na kartach tej książki. Nasza fundacja wydała także płytę z warszawskim folkiem z udziałem muzyków polskich, afrykańskich i litewskich.

A jak to się stało, że w lipcu tego roku przysłałeś swój wiersz do miesięcznika „Mazowsze. serce Polski”?

„Mazowsze. serce Polski” jest czasopismem, które regularnie nie tylko widuję w naszym instytucie, ale również czytam. Zastanowiło mnie, że publikujecie wiersze jako swoiste „listy od Czytelników”. I to jest tak niemodne, a tak piękne! Wydaje mi się, że poezji nie widać w przestrzeni publicznej, a już zwłaszcza w gazetach. Któregoś dnia pomyślałem, że przecież mam trochę własnych wierszy, których nie udało mi się dotąd wydać. Wybrałem jeden i po prostu

wysłałem mailem.

Mamadou Diouf – urodzony w Senegalu, mieszkający w Warszawie od 4 dekad. Doktor nauk weterynaryjnych, społecznik, muzyk, poeta, dj i wieloletni prezenter radiowy zafascynowany polską kulturą i historią. Fundator i dyrektor programowy Fundacji „Afryka Inaczej”. Pracuje w Dziale Programowym Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi w Warszawie.

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl